Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 180.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 229. **Kraków, Piątek dnia 19 Sierpnia 1904 r.** **Rok XII.**

Rosja nie może zwyciężyć.

(Następstwa militarne i polityczne zniszczenia floty rosyjskiej. — Co sądzą o tem koła oficerskie wiedeńskie? — Japończycy panami morza. — Swobodna komunikacja z kontynentem azjatyckim. — Flota japońska ochroni armję od ewentualnego pogromu. — Rosja nie zbierze więcej, niż pół miljona żołnierza. — Półmiljonowa armja nie potrafi rozbić Japończyków. — Partja nierozegrana. — Upokorzenie Rosji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Uprzejmości jednego z oficerów wyższych austrjackich zawdzięczam poniższe uwagi:

— Zniszczenie floty rosyjskiej na Oceanie Spokojnym — mówił mój informator — będzie miało poważne następstwa militarne i polityczne. Wprawdzie to zniszczenie jest częściowem. Z eskadry władywostockiej zostały dwa okręty, z eskadry Portu Artura pięć albo sześć. Ale wszystkie te statki są połatane. Szybkość ich nie dorasta szybkości floty japońskiej. Brakuje im węgla. Padną w walce z Japonją, lub Rosjanie sami je zatopią, byle tylko nie pozostawić w rękach Japończyków.

— Japonja zatem będzie panią wód morskich?

— Już nią jest, ponieważ owe podrutowane statki rosyjskie nie mogą stawić czoła flocie japońskiej. Dzięki temu dowóz posiłków i materjału wojennego na kontynent azjatycki będzie się odbywał z Japonji bez przeszkód. Okręty japońskie będą krążyły po morzach tak bezpiecznie, jak podczas pokoju. Z Stanów Zjednoczonych prawidłowo i regularnie będą przybywały statki, wiozące wszystko, czego armji japońskiej potrzeba do ujarzmienia Mandżurji. Rząd rosyjski będzie protestował, ale te protesty psu na budę się nie zdadzą. Nota, nie poparta ręką zbrojną, nie ma znaczenia w dyplomacji. Lecz to wszystko są podrzędne następstwa.

— Jakież są pierwszorzędne?

— Dla Rosji bardzo przykre. Od tej chwili nie może być mowy o zupełnym pogromie Japończyków, nawet, gdyby jenerał Kuropatkin, zyskawszy liczebną przewagę, rozpoczął działalność zaczepną.

Japończycy mogą ponieść jedną i drugą klęskę, mogą się cofnąć ze stanowisk, zajmowanych obecnie, lecz dzięki dowozowi posiłków, materjału wojennego i żywności zawsze potrafią stawić czoło armji rosyjskiej. Ciągłe porównywanie położenia Japończyków z położeniem Napoleona I w 1812 r. na stepach rosyjskich nie ma poprostu sensu. Rosjanie lubią to porównanie i niezmordowanie je powtarzają. Zapominają przecież o jednem. Napoleon I nie posiadał telefonu, telegrafu i kolei żelaznych. Zgubiła go przestrzeń. Tymczasem wynalazki cywilizacji nowoczesnej zmniejszają odległości. Napoleon nie potrzebowałby się cofać z Moskwy, gdyby posiadał kolej i telegraf.

— Gazety rosyjskie pocieszają się — wtrąciłem — że Kuropatkin wrzuci Japończyków do morza.

— Nonsens! Armja lądowa, mająca na rozporządzenie flotę, nawet w razie decydującej klęski może się utrzymać w portach dzięki armatom okrętowym, które potrafią utrzymać wroga w przyzwoitej odległości.

Port Artur, acz zniszczony obecnie przez Japończyków, w parę tygodni po przeprowadzeniu naprawek będzie znowu silną twierdzą, której Rosjanie nie zdołaliby zdobyć, ponieważ flota japońska może dowozić twierdzy świeże posiłki, żywność, amunicję. Tak samo Dalny i Inkau pozostaną w rękach japońskich dzięki flocie...

— Czy klęska Japończyków na lądzie jest możliwą?

— Rozbicie armji japońskiej uważam za wykluczone. Lecz przegrane, jedną, drugą i trzecią, uważam za możliwą, w razie, gdyby Kuropatkin zebrał armję dwa razy liczniejszą, niż wojska japońskie. Otwarcie jednak wyznam, że uważam ową ewentualność za wykluczoną. W ciągu siedmiu miesięcy Rosjanie z trudem zgromadzili świeżego wojska około 250.000 żołnierza, to znaczy, że za drugie siedm miesięcy — odliczywszy straty — mieliby pół miljona. Im więcej wojska, tem zaprowiantowanie trudniejsze...

— Podobno Mandżurja sama — przerwałem — może wyżywić półmiljonową armję?

— W wyobraźni panów redaktorów petersburskich, Mandżurja jest krajem słabo zaludnionym, o przestrzeniach olbrzymich i komunikacjach pierwotnych. Sam dowóz prowiantu do kolei trwa kilkanaście tygodni. Na Mandżurji zatem Rosjanie nie mogą polegać. Muszą mieć dowóz z Europy. Zresztą nie samym chlebem człowiek żyje. Potrzeba odzieży, medykamentów, amunicji. Skąd to wziąść? Z Europy. — Dowóz owych materjałów opóźnia przesyłkę żołnierzy, a tych materjałów tem więcej potrzeba, im armja jest liczniejsza. Utrzymuję przeto, że nad pół miljona armja rosyjska nie wzrośnie; armji półmiljonowej rosyjskiej zaś Japończycy, będący niepodzielnymi panami morza, zawsze zdołają się oprzeć.

— Słowem, jakaż konkluzja tych wywodów?

— Bardzo prosta! Mimo olbrzymiej przewagi liczebnej Rosja może w najlepszym razie osięgnąć, iż obecna wojna będzie formalnie nierozegraną. Część Mandżurji, najcenniejsza, bo nadmorska, zostanie w rękach Japończyków.

— Ależ to upokorzenie Rosji! — zawołałem!

— I ja tak sądzę — brzmiała odpowiedź.

WOJNA.

Tajemnica floty bałtyckiej.

Czy flota bałtycka popłynie na wody wschodnie? — Rząd rosyjski rozszerzał wersję, że musi ona pozostać na dotychczasowem swojem stanowisku, gdyż położenie międzynarodowe jest o tyle niepewnem, że Kronsztadt i Petersburg muszą być zabezpieczone przed ewentualną napaścią. *Daily Mail* zaznacza, że wobec klęski floty portarturskiej i eskadry władywostockiej, flota bałtycka nie ma już po co wyruszać na Wschód, bo admirałowie Togo i Kamimura mogą połączeni uderzyć z wielkiem powodzeniem na skołatane podróżą okręty rosyjskie. *Standard* twierdził stanowczo, że rząd rosyjski unikając pogromu na morzu, zarzucił już myśl wysłania floty bałtyckiej na Wschód. Natomiast *Echo de Paris* donosi, z Petersburga, że na nabożeństwie żałobnem za Witthöfta, które odbyło się w kaplicy admiralicji, zebrało się mnóstwo oficerów różnych broni, a brakło tylko oficerów floty bałtyckiej. Na tej podstawie zaraz na miejscu rozeszła się pogłoska, że odpłynęła ona na Wschód. Korespondent *Echo de Paris* jako termin odjazdu podał 15 sierpnia.

Kuropatkinowi brak jenerałów.

Naczelny wódz armji lądowej rosyjskiej szle depeszę po depeszy do Petersburga, domagając się gwałtownie przysłania jenerałów i wyższych oficerów, mających zastąpić poległych, rannych i chorych. Z tego powodu, jak nam donoszą z Petersburga, udał się do Mandżurji w d. 14 b. m. jenerał baron Meyendorff z resztą I korpusu. Wyjechał już także jenerał Sobolew, dowódca VI korpusu armji syberyjskiej. W tych dniach wyruszy jenerał Malama, naczelnik kozaków kubańskich, który otrzymał polecenie stawienia się do dyspozycji Kuropatkina. Car, oburzony na jenerała Stackelberga za to, że nieustannie ulega chorobie żołądka, oraz, że domaga się osobnego pociągu kolejowego dla swojej żony i otaczającej ją licznej służby, wezwał go do powrotu. Kuropatkin ma zamianować jego zastępcę.

Drobne wiadomości z wojny.

Kto dowodził eskadrą władywostocką do tej pory nie wiadomo. Przypuszczają, że wyruszyła ona pod dowództwem kontradmirała Jessena; według wszelkiego bowiem prawdopodobieństwa kontradmirał Bezobrazow leży w Władywostoku złożony chorobą.

Na poddanie się Portu Artura oczekują w Petersburgu z niepokojem, ale zarazem i z pewną niecierpliwością nerwową; szerokie bowiem masy publiczności są przekonane, że rząd ukrywa fakt dokonany. Tymczasem podobno, jak zapewniają korespondenci dzienników francuskich, car miał wydać rozporządzenie, aby wieść o poddaniu się garnizonu Port Artura, zaraz po nadejściu, ogłoszoną została w formie urzędowej.

Gdzie jest ks. Uchtomski? Do tej pory niewiadomo, na którym z okrętów floty portarturskiej znajdował się kontradmirał ks. Uchtomski, który — jak wiadomo — po śmierci admirała Witthöfta objął naczelne dowództwo. Nie było go na „Cesarzewiczu“, okręcie naczelnego wodza, a więc znajdującym się w centrum linji bojowej, gdyż jako kontradmirał powinien się znajdować na lewem skrzydle. Opowiadano, że był na pokładzie „Askolda“, ale „Askold“ zamknięty jest w Szanghaju — więc gdyby rzeczywiście znajdował się tam ks. Uchtomski, telegramy doniosłyby już o tem. Przypuszczać zatem należy, że przebywa on na jednym z okrętów, które powróciły do Portu Artura, prawdopodobnie na „Pereswiecie“.

Korespondencja.

Petersburg 15 sierpnia.

Przyjście na świat małego Aleksieja Mikołajewicza powitali życzliwie nawet ludzie z obozów opozycyjnych. Panuje tu powszechne przekonanie, że nieustanne wahania w polityce cara i brak energji w jego postanowieniach, były wynikiem przeświadczenia, że tron po nim obejmie jakiś dalszy krewny. Zresztą na dworze petersburskim, jak na każdym despotycznym, istnieje potężna klika, z którą i car liczyć się musi, — zwłaszcza, gdy nie jest dość bezwzględny i stanowczy. Otóż klika petersburska, złożona z wysokich urzędników i niektórych członków rodziny panującej, uważała dotychczas panowanie Mikołaja II jako rodzaj prowizorjum, jako stan przejściowy i przemijający. Polityka i robota cara nie mogła mieć, zdaniem tych ludzi, trwałości, bo nie było następcy, któryby ją dalej prowadził. A słabe zdrowie cara każe przypuszczać możliwość nie zbyt odległej zmiany na tronie.— Dziś stanowisko Mikołaja II jako monarchy jest utrwalone. Nowo narodzony następca tronu ugruntowuje jego wpływy, przerywa różne zakulisowe intrygi i odbiera znaczenie klikom, grupującym się około innych spadkobierców tronu. Czy Mikołaj II będzie umiał wyzyskać tę zmienioną konstelację, o tem dziś mówić nie można, to pewna, że ogromnie urosło znaczenie jego żony, a muszą osłabnąć fatalne wpływy carowej wdowy.

Nie trzeba oczywiście oczekiwać zasadniczej zmiany polityki wewnętrznej, ale można mieć nadzieję, że nie pójdzie ona dalszą drogą reakcji.

Dowodem tego jest między innymi sposób, w jaki opinja publiczna i prasa przyjęła śmierć Plehwego. Ten wszechpotężny minister, który do niedawna trząsł Rosją, którego większa część pism sławiła, jako przedstawiciela i obrońcę rosyjskich tradycyj, uznany został po śmierci, jako „szkodliwy i nierozumny polityk“. Najkonserwatywniejszy z konserwatywnych ks. Meszczerskij, redaktor *Graždanina* ocenił działalność Plehwego nadzwyczaj surowo, a co dziwniejsze, wystąpił w obronie gnębionego przez czynownictwo samorządu ziemskiego. Jest to bardzo znaczące *signum temporis.*

Co do następcy Plehwego decyzja jeszcze nie zapadła; wymieniają jednak nazwiska rozmaitych kandydatów, między innymi figurują na tej liście: minister sprawiedliwości Murawiew, ks. Oboleński, świeżo mianowany wielkorządca Finlandji, Ks. Światopełk-Mirski, b. jenerał gubernator wileński; jenerał Wahl, senator Durnowo itp. Mu-

rawiew byłby prawdopodobnie przedłużeniem Plehwego. Jego karjera jest bardzo prawdopodobna, a jego sympatje idą tą samą drogą. Byłaby to ta sama reakcja obłudnie przysłonięta pozorami racji stanu. Ks. Oboleński reprezentuje najskrajniejsze skrzydło tego rosyjskiego pseudokonserwatyzmu, który opiera się na knucie i biurokracji.

Tłumiąc rozruchy agrarne w gubernji charkowskiej, gdzie gubernatorował, nie znalazł lepszego sposobu nad rózgi i to mu zjednało u kliki dworskiej nazwę żelaznego człowieka. Jest to przytem bulaka i wielki zwolennik alkoholu, a te wszystkie przymioty akwalifikowały go wybornie na namiestnika „buntującej się" Finlandji. Z chwilą jego nominacji można oczekiwać najsurowszej i najgłupszej represji.

O wiele łagodniejsze metody reprezentują: Światopełk-Mirski i von Wahl, nie należy jednak zapominać, że w Rosji nawet pod panowaniem Mikołaja II., wola osobista cara decyduje o kierunku politycznym całego rządu. Obecnie zaś szczęśliwe narodziny następcy tronu, nastroiły niewątpliwie cara na nutę łagodną. Śmierć Plehwego nie bardzo dotknęła Mikołaja II., choć ten minister uchodził za ulubieńca korony. Opowiadają, że natychmiast po katastrofie minister spraw zagranicznych Lambsdorff zameldował się u cara. Widząc go bladego i drżącego, car przyskoczył doń wołając: „*czto eto? Port Artur wziat*". — „Nie najjaśniejszy panie — odpowiedział Lambsdorff — Plehwe zamordowany". Car odetchnął...

Ale nad wszelkiemi zagadnieniami polityki wewnętrznej, góruje tu zawsze wojna, a choć cenzura jest coraz ostrzejsza i przepuszcza tylko okaleczone i należycie przyprawione wiadomości, utrwala się przekonanie, że sytuacja w Mandżurji jest fatalna i że Port Artura musi paść... wiedzą o tem i to w kołach decydujących, a obawa zupełnej klęski, popycha Rosję w objęcia Niemiec.

To zbliżenie „opiekunki Słowian" do najgorszego wroga słowiańszczyzny, jest nieuniknionem, a nieszczęsnem następstwem tej wojny, w której Rosja, a raczej klika nią rządząca, składa codziennie dowody niedołęstwa, rozprzężenia, nieładu i korupcji. Już traktat handlowy zawarty z Niemcami za pośrednictwem wracającego do łaski Wittego, jest dla Rosji upokorzeniem, ale to dopiero początek; nie może już ulegać wątpliwości, że wbrew tradycjom, wbrew swoim interesom, mimo przymierza z Francją — Rosja gotowa jest do wielkich poświęceń, byle uzyskać przyjaźń Niemiec. W Niemczech bowiem widzi klika czynowniczo-popowska, jedyny ratunek dla siebie...

Z zaboru pruskiego.

W sprawie zajść w Bukowcu ogłasza poseł dr Chłapowski w dziennikach poznańskich następujące oświadczenie:

Wobec pogłosek szerzonych przez gazety niemieckie, jakoby nauczyciel p. Maks Förster nie przekroczył swych atrybucji, stwierdziłem na mocy badań, które osobiście w Bukówcu przedsięwziąłem, co następuje:

Wskutek systemu szkolnego, panującego w szkołach pruskich, a uniemożliwiającego normalny stosunek pomiędzy nauczycielem a dziećmi, wytworzyły się w Bukówcu jak najsmutniejsze okoliczności, szczególniej od chwili przesadzenia p. Förstera do tejże miejscowości.

Nauczyciel obcy im językiem i narodowością, obcy pod względem wszystkiego, co ludzi wzajemnie łączy, nie mógł serc dzieci pozyskać. — Używał więc innego sposobu, by dziećmi kierować, mianowicie groźb i kar cielesnych. Skutek tych środków wychowawczych „*sui generis*" okazał się takim, jakim być musiał. Naprężenie w Bukówcu rosło, a nauczyciel do coraz drastyczniejszych uciekał się sposobów. Dzieci i rodzice zeznają, że nauczyciel bił uczniów swoich po głowie, rękach, plecach, szarpał ubranie itd.

Z niektórych zeznań wynika, że nauczyciel z góry odgrażał się wobec osób starszych, przestrzegających go, że będzie „kurz und klein hauen". Ślady i blizny na wielu dzieciach naocznie stwierdziłem. Zostało też stwierdzonem, że p. landrat von Daniels rzeczywiście zagroził mieszkańcom wioski, że im rejencja odbierze subwencję szkolną.

Największą była groźba, że dzieci w danym razie będą zabierane rodzicom i oddawane do zakładów przymusowego wychowania.

Wyniosłem z Bukowca to przekonanie, że zaniepokojenie pochodzi wyłącznie z zachowania się nauczyciela Förstera, oraz groźby odebrania dzieci. Dozór szkolny winien wnieść skargę gremjalną przeciw nauczycielowi, a w razie, gdyby pomimo to władza nie usunęła go z posady, sprawa winna być traktowana w danym czasie w Berlinie.

Mam nadzieję, że powyższe spostrzeżenia przyczynią się na razie do wyjaśnienia sytuacji.

Alfred Chłapowski.

Przywrócenie uprawnienia do służby jednorocznej tym gimnazjastom, który skazani zostali w procesach o należenie do tajnych związków, nastąpić może, jeżeli po zaciągnięciu do wojska jako rekruci dobrze się sprawują. W tych dniach udzielił cesarz według *Ostd. Rundschau* tego uprawnienia p. Slaskiemu, który odsługuje wojskowość przy 5 pułku grenadjerów w Gdańsku.

Pan Śląski należał do tajnego stowarzyszenia gimnazjalistów w Toruniu.

Wolno szkalować Polaków! Ciekawy proces toczył się w tych dniach w Katowicach na Górnym Śląsku w sprawie Banku ludowego w Bytomiu. Hakatystyczna *Kattowitzer Ztg.* zamieściła zjadliwy artykuł przeciw bankowi. W artykule tym twierdzono, że z winy banku jeden człowiek stracił 2000 marek. Dyrektor banku zapozwał redaktora przed sąd o obrazę, lecz sąd uwolnił oskarżonego, uzasadniając wyrok tem, że „polskie banki ludowe są narodowo-polskimi instytucjami, dlatego gazety niemieckie mają prawo i obowiązek takie sprawy omawiać i ganić".

Walka z Sokołami. Czytamy w dortmundzkim *Dzienniku polskim*: W Gerthe odbyła się rewizja w lokalu „Sokoła". Sprawa była bardzo ważna do tego stopnia, że, oprócz urzędników miejscowej policji, w rewizji brał także urzędnik rejencji. Powodem rewizji była pogoń za polskiemi obrazami. Przeszperali w tym celu cały lokal restauracyjny — na końcu ćwicznię sokolską. Nie znaleźli jednak niczego i dlatego pytali się, czy może „Sokół" podczas zebrania wywiesza jakie obrazy. Najciekawsze, że urzędnicy pruscy własnego herbu nie poznali i nakazali gospodarzowi „pruskiego orła", który nad sceną wisiał, usunąć, bo — to orzeł polski.

Inowrocław — Hohensalza. Zarząd utworzonego w Inowrocławiu związku niemieckich towarzystw miejscowych odbył w parku miejskim posiedzenie, na którem obradowano między innemi nad wnioskiem magistratu, przedłożonym w czerwcu r. b. na posiedzeniu rady miejskiej, a dotyczącym zmiany nazwy Inowrocławia na „Hohen-Salza". Ogólnie wyrażono zgodność z zapatrywaniem magistratu w tej sprawie, że na miejsce nazwy wziętej z języka polskiego, i to jeszcze popsutej („verballhornisirt") nada się miastu nazwę niemiecką. Powzięto też zaraz odnośną rezolucję w następującem brzmieniu: Zebrani wyrażają swe zadowolenie, że administracja miejska nosi się z zamiarem zmiany nazwy miasta na „Hohensalza!".

Zwycięstwo Niemców w Afryce.

Dowódca wojsk niemieckich w kolonji południowo-afrykańskiej, jen. Trotha, zdecydował się nareszcie po długich przygotowaniach, na które w Berlinie spoglądano z wielkiem niezadowoleniem, na stanowcze wystąpienie przeciw powstańczym Hererom. Jenerał niemiecki rozporządza armją jak na stosunki kolonjalne znaczną, około 10,000 ludzi, a pouczony przykremi doświadczeniami swoich poprzedników, gubernatora Leutweina i majora Glasenappa, nie chciał wdawać się w niepewną walkę, lecz umyślił oskrzydlić Hererów ze wszystkich stron, zamknąć im wszystkie drogi w głąb kraju, rozbić doszczętnie i od jednego zamachu ukończyć wojnę.

Jeremi Zora.

Moje przygody na dalekim Wschodzie.

I.

Moje teorje pokojowe i pragnienia wojenne. — Wojny w r. 1870 i 1876. — Intrygi p. Repelewskiej. Wiadomości o wojnie rosyjsko-japońskiej. — Układy z synami Izraela. — Wyjazd z Krakowa do Japonji i pożegnanie z panem Mateuszem.

Jestem zdeklarowanym przeciwnikiem uprzywilejowanego mordowania ludzi, potępiam wojny nie mniej, jak potępia je car Mikołaj II, propagator wiecznego pokoju i twórca trybunału rozjemczego w Hadze lub uczony, profesor Charles Richet; a jednak — jest przecie w mojej naturze coś tygrysiego, skoro na wiadomość o wybuchu każdej wojny, ile ich było za mojej pamięci — odzywało się zawsze we mnie bardzo silnie pragnienie ludzkiej krwi i odżywała zawsze tajona chęć wzięcia udziału w walce.

W roku 1870, będąc małem chłopięciem, uciekłem z domu, zabrawszy ze sobą stary pistolet, rożek z prochem, kilka kul i pudełko pistonów. Maszerowałem raźnym krokiem wprost do Francji z zamiarem wstąpienia do kawalerji francuskiej, ale rodzic mój nieboszczyk, spostrzegłszy moją nieobecność w domu — domyślił się zaraz, że podążyłem w kierunku Metzu lub Gravellotte i udał się w ślad za mną. Na drugim kilometrze przytrzymano mnie, rozbrojono i sprowadzono napowrót do domu rodzicielskiego.

W sześć lat później wybuch wojny turecko-rosyjskiej obudził we mnie znowu tygrysie pragnienia. Teraz, albo nigdy — powiedziałem sobie stanowczo, i sprzedawszy wszystkie książki, pościel i garderobę — napisałem czuły list pożegnalny do moich rodziców, przedstawiając im, że konieczność i obowiązek narodowy każe mi porzucić szkoły i udać się na Bałkan, aby wstąpić do kawalerji tureckiej.

Pani Repelewska, u której stałem na stancji, dowiedziawszy się, że kwateruje u siebie kawalerzystę tureckiego, zatelegrafowała do moich rodziców, za co przez długi czas nazywałem ją starą intrygantką.

Pewnego pięknego wieczoru, z tobołkiem w ręce i biletem trzeciej klasy do Itskan, zatkniętym za wstążkę kapelusza, biegłem przez peron kolejowy, chcąc wsiąść do wskazanego mi przez konduktora przedziału.

— A dokąd to mospanie? — odezwał się za mną głos bardzo mi znajomy. Ścierpłem, oglądam się, rodzic nieboszczyk stoi nademną i surowo patrzy mi w oczy. Zauważyłem tylko, że mars u niego był nieco sztuczny, bo jakiś uśmiech błąkał mu się pod wąsem, choć siwe oczy jego, utkwione we mnie wyrażały gniew, którego bałem się jak ognia.

Wyjął mi kartę kolejową z za kapelusza.

— Cóż to do Tureczczyzny wybrałeś się asindziej, a książki, a garderoba, a pościel — co?

Milczałem, nie śmiąc się tłómaczyć.

— Chodź asan ze mną, pojedziesz do domu; już ja ci wojenkę wybiję z głowy.

I poszedłem wzięty do niewoli. Przez cały czas kampanji tureckiej trzymano mnie pod ścisłą strażą i nadzorem, tak, że nie mogłem ani marzyć o wydostaniu się poza opłotki naszego domostwa.

Pogrom Turcji zrobił na mnie przygnębiające wrażenie, przypisywałem go intrydze p. Repelewskiej, którą za skutki wyniku tej kampanji czyniłem odpowiedzialną!

Następne wojny w Europie prowadzone, i w innych częściach świata, wzbudzały we mnie zawsze chęć dostania się w szeregi walczących, ale zdaje się dlatego, że w wojnach tych nie występowała na widowni ani Rosja ani Niemcy, kończyło się tylko na moich dobrych lub może zwykłych chęciach.

W lutym 1904 roku rozniosły dzienniki wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Japonją. Zadrżałem na myśl o możliwości wojny i doznałem coś podobnego do bardzo silnej gorączki.

Wkrótce rozeszła się wieść o rozpoczęciu akcji wojennej i o zwycięskiej wyprawie floty admirała Togo. Wówczas przestałem panować nad sobą; zabrałem się do zinwentowania moich ruchomości, bibljoteki, kosztowności i obrazów a potem zaprosiłem ze dwa tuziny przyjemnych współobywateli mojżeszowego wyznania z ulicy Szpitalnej i Krakowskiej, którym zaproponowałem nabycie moich dostatków.

Blisko tydzień trwały zajadłe targi i już zdawało się, że zerwę stosunki dyplomatyczne z synami Izraela — gdy dalsze wiadomości o lądowaniu wojsk japońskich na półwyspie koreańskim, podnieciły moją wojenną gorączkę, dobiłem targu, wyładowałem portfel plikiem zatłuszczonych banknotów, waliskę ręczną najniezbędniejszemi rzeczami do podróży i udałem się na dworzec kolejowy.

Na peronie spotkał mnie mój przyjaciel, z którym z miesiąc się nie widziałem!

— A Jeremi — zawołał, — jak się masz, dokądże droga?

— Do Japonji — odrzekłem krótko.

Pan Mateusz, bo tak było na imię memu przyjacielowi, cofnął się o dwa kroki.

— Czy cię to dziwi? — zapytałem.

— Ależ, może ty przypadkiem trochę tego...— i począł poczciwy Mateusz zakreślać kółka wskazującym palcem na swoim czole.

— Bardzo proszę — rzekłem urażony — już trzeci raz w życiu wybieram się na wojnę; tym razem nikt nademną władzy niema, jestem człowiekiem dojrzałym, mam własną wolę i rozporządzam sobą.

— Ale...

— Niema żadnych ale, tak chcę, tak postanowiłem i tak uczynię, nic mnie od wykonania mego zamiaru nie powstrzyma.

Mateusz stał osłupiały i po chwili dopiero odezwał się:

— Jak to ty, ty Jeremi, który tyle zużywałeś słów potępienia dla bohaterów wojennych, który zbrodnią nazywałeś każdą wojnę, teraz sam do popełnienia tej zbrodni rękę chcesz przyłożyć?

— Mój drogi — odrzekłem — tamto teorja, a to praktyka. Mikołaj II. także głosi teorje pokojowe, a mimo tego, zagarnięciem Mandżurji, wywołał obecną wojnę.

Zamiar ten nie powiódł się. Obstawiwszy, jak mniemał, szczelnie Hererów, jenerał Trotha przystąpił dnia 11 bm. do ogólnego ataku i rzeczywiście opanował dwie główne pozycje nieprzyjacielskie: Omaweroumę i Waterberg. Hererowie bronili się z zadziwiającą umiejętnością i odwagą, a utraciwszy swe główne pozycje, poczęli cofać się wolno w głąb kraju, zasłaniając swój odwrót wściekłemi szturmami kolumn tylnych do stanowisk niemieckich. — Odwrót ten, wbrew zamiarom jen. Trothy, powiódł się zupełnie. Oddziały, ustawione na tyłach pozycji murzyńskich, nie wytrzymały ataku i cofnęły się, a w następstwie tego Hererowie, podzieliwszy się na kilka kolumn, wydostali się z żelaznego pierścienia wojsk niemieckich. Utracili oni w tej walce wiele ludzi i kilka tysięcy bydła, ale nie zostali bynajmniej rozbici, czego najlepszym dowodem jest oświadczenie jen. Trothy, że wojska niemieckie przez całą noc po bitwie musiały pozostawać w gotowości do walki, aby odpierać ataki murzyńskie.

Zwycięstwo niemieckie, okupione utratą 10 oficerów i blisko 100 szeregowców, polegało więc tylko na wyparciu Hererów z zajmowanych dotąd pozycyj, ale nie mogło być wyzyskane, nie było tak zupełne, aby Niemcy mogli odważyć się na ściganie nieprzyjaciela.

Co zaś najważniejsze, jenerałowi Trotha nie udało się zatrzymać całej siły zbrojnej Hererów w skupieniu na zamkniętej przestrzeni, gdzie możnaby ponowić walkę z lepszemi wynikami, — nie zdołał przeprowadzić swego planu i ukończyć wojny od jednego zamachu. Lotne oddziały murzyńskie rozproszyły się, jak w początkach wojny, znowu po całej kolonji i będą tam prowadziły ponownie bardzo niebezpieczną dla Niemców wojnę podjazdową. Rzecz oczywista, że murzyni nie mają w tej wojnie widoków ostatecznego zwycięstwa; ale upłynie znowu wiele czasu, zanim dowódca niemiecki zdoła spędzić wszystkie oddziały murzyńskie na jedno miejsce, aby zrobić nową próbę zupełnego ich rozbicia i rozbrojenia. Wojna przewlecze się więc znowu, i może trwać jeszcze długo, zanim Niemcy stłumią wszelki opór i opanują cały kraj. Tymczasem zaś każdy miesiąc wojny kosztuje miljony, a wszyscy prawie już zgadzają się na to, że cała ta kolonja afrykańska nie jest warta tyle, ile kosztowała dotychczasowa wojna z Hererami.

Zakopane.

Wrażenia błyskawiczne przelotnego ptaka.

Nie znam miejscowości, któraby tak stanowczo i wymownie świadczyła o wyższości dzieł natury nad dziełami rąk ludzkich, jak Zakopane. Wszystko, co w niem dała przyroda jest piękne i wspaniałe; wszystko, co zrobili ludzie, marne i liche. Takie przynajmniej wrażenie wywozi się z tatrzańskiej siedziby Chałubińskiego i Witkiewicza po krótkim w niej pobycie.

Otacza ją przepyszny łańcuch wyniosłości i pagórków, pomalowanych ciemną zielonością smerekowych lasów. Poza nimi wznoszą się wirchy gór, skaliste, nagie, płonące niby pochodnie ogniem u słońca zapożyczonym; mieniące się pod jego promieniami czarującą oko rozmaitością barw gorących. Dolinę, rozpostartą u stóp malowniczych (chociaż może niemalarskich) regli, pokrywa dywan traw, od smyrneńskiego miększy. — Strumień, toczący srebrne piany, załamując się w lewo i w prawo, przerzyna go w całej rozciągłości, grając szklanymi tonami prześliczną melodję, długo dźwięczącą w uchu.

Oto amfiteatr, jakim natura udarowała Zakopane. Dodać należy, że od krawędzi szczytowych, ostro rysujących się na jasnem niebie, aż po ziemię. wypełnia go czyste, balsamiczne, zdrowie dające powietrze.

Lecz ludzie — jak zwykle ludzie — powiedzieli sobie: „musim to wszystko zepsuć!“ I zepsuli. Wzdłuż i wszerz doliny poprowadzili niegodziwe drogi żwirowe, kurzące się białym, nieznośnym pyłem. Polewają je zaś kiedy niekiedy na to tylko, by pod nogami swemi wytworzyć miejskie błoto, za którem tęsknią widocznie.

Pobudowali przy głównej ulicy, zwanej Krupówkami. brzydkie domy i domki, upstrzone u dołu jeszcze brzydszemi wystawami sklepów. Nic szkaradniejszego nie widziałem w życiu nad te budy bez charakteru, naśladujące nieudolnie: to „chalety“ szwajcarskie, to tyrolskie fermy. O stylu zakopiańskim — tak bardzo leżącym nam na sercu — niema tu mowy. Tuła się on gdzie niegdzie po kątach i w cieniu. w pośród odleglejszych dzielnic osady. Szukać go należy przy pomocy przewodnika.

Ludzie, wielką piękność przez Boga daną, oszpecili tu — jak mi mówiono — gwoli komfortu i wygody. Tymczasem nie spotkałem się z niemi niemal nigdzie. Cywilizacyjny ich charakter w Zakopanem nie istnieje prawie, a gdzie znalazł się przypadkiem, kosztuje niezmiernie drogo. Mówię o hotelach, mieszkaniach prywatnych, restauracjach, cukierniach i kawiarniach. Są, bo być muszą, wyjątki — lecz rzadkie. Należą do nich: zakłady lecznicze, niektóre pensjonaty i jaśniejący czystością hotel Turystów. Jako nieliczne, więc — jak we wszystkiem, zawsze i wszędzie — potwierdzają ogólną regułę, ujemnie charakteryzującą tak zwaną „letnią stolicę“ Polski.

Czy wobec tego, co wyżej, należy Zakopane omijać?

Zaprawdę — nie. Udziela ono niezwykłych rozkoszy tym, którzy mogą w niem przebywać dłużej i — jeśli mają młode nogi — wdzierać się na wirchy tatrzańskie, albo — gdy siły nie służą — jechać furką lub powozem do: Morskiego Oka, Kościelisk, doliny Strążyńskiej, Jaszczórówki i Kuźnic. Dla tych wycieczek warto sześć tygodni spędzić w Zakopanem. Dla nich godzi się znieść wiele niewygody i patrzeć na szkaradną, niekulturalną prozę rodzimej banalności i pospolitości, panoszącą się od rana do wieczora na Krupówkach. .....*t* .....*i*.

ZE SWIATA.

Ks. Orleański we Francji? Hrabina Paryża, wdowa po wnuku króla Ludwika Filipa, zamieszkała znowu na ziemi francuskiej we wsi nadmorskiej Morgat, niedaleko słynnej twierdzy Brest. W Morgat stoi pałac, który hrabina zamieszkiwała już przed czterema laty. Mieści się tuż nad brzegiem; płytsze statki mogą się zbliżać prawie do brzegu, skąd czółnem w parę minut łatwo dobić do lądu.

W 1900 r. wśród mieszkańców Morgat'u uchodziło za rzecz pewną, że książę Orleański kilka razy jachtem podpłynął pod wieś, wylądował wieczorem i spędził parę godzin wraz z matką i siostrą na ziemi francuskiej. Jest to z jego strony niesłychana śmiałość. Dekretem z roku 1888 Francja wydaliła z swych granic wszystkich pretendentów, to jest tych książąt Orleańskich i Bonapartów, którzy roszczą sobie pretensje do tronu. Pogłoski o odwiedzinach księcia miały dlatego znamiona prawdopodobieństwa, ponieważ jego jacht „Marusia“ krążył po zatoce przez cały czas pobytu hrabiny Paryża. Obecnie także zjawił się ów jacht, istnieje zatem przypuszczenie uzasadnione, że książę Orleański pragnie odwiedzić na lądzie matkę i siostrę. Lecz staruszek Combes, jako zagorzały republikanin, płonie dzikim ferworem przeciwko wszystkiemu, co ma w żyłach krew dawnych królów francuskich. Posłał zatem do Morgat'u żandarmów i ulokował ich w chatach wzdłuż wybrzeża. Jeżeli książę wysiądzie na brzeg, nie uniknie aresztowania.

Do bobkowego wieńca na skroniach Combesa przybędzie jeden listek więcej.

* * *

Nowa stolica Australji. Niepostrzeżenie stosunkowo zaszedł we wtorek w Melbourne wypadek znaczenia historycznego; a mianowicie dokonano wyboru stolicy dla nowego, utworzonego przed 2 i pół laty związku stanów australskich, który nominalnie pozostaje wprawdzie w dalszym ciągu kolonją brytańską, lecz faktycznie stanowi wielką, zupełnie autonomiczną republikę. Wybór zgromadzającego się dotychczas w Melbourne parlamentu związkowego, padł na nędzną, mającą zaledwie 300 mieszkańców, wioskę Dalgety, położoną na południowo wschodnim krańcu Nowej południowej Walji. W przeciągu możliwie krótkiego czasu wioska ta zamieni się

— Mniejsza o Mikołaja II-go — rzekł Mateusz — ale ty zdrową głowę kładziesz pod ewangelję, po co i na co, niech mi kto powie.— Ot porzuć te japońskie myśli, wróć do domu, przyjedzie ze Lwowa operetka — słyszysz operetka!

I począł się rozczulać mój przyjaciel na wspomnienie operetki.

— Tak, tak, operetka lwowska, — ciągnął tremolując, — panna Trzcińkiewiczówna, Miłewska...

— Nie mam poco już wracać, wszystko wyprzedałem; „omnia mea me cum porto“ — rzekłem — wskazując na walizkę.

— Jakto! wyprzedałeś?

— No, wyprzedałem meble, dywany, pościel, kosztowności, bibljotekę, obrazy...

— Bibljotekę, obrazy — powtórzył jak echo Mateusz — ależ to wandalizm, jak mi Bóg miły, wandalizm.

— Cóż robić! Teraz uważaj mnie za kawalerzystę japońskiego.

— Którego pierwszy lepszy mużyk moskiewski zastrzeli, albo szaszką zasieka — dokończył Mateusz.

— Pociąg pospieszny do Trzebini—Szczakowy—Oświęcima, Bogumina, Przerowa i Wiednia — zawołał donośnym głosem odźwierny.

Awanturniczych rozmiarów lokomotywa cicho wsunęła się pod dach peronu, ciągnąc za sobą niedługi szereg wagonów osobowych.

— Jeremi zostań dla Boga — zawołał patetycznie Mateusz. — Mój Boże co cię też skusiło do tego szaleństwa?!

— Bądź zdrów, może na zawsze — rzekłem padając mu w objęcia.

Poczciwy Mateusz miał łzy w oczach.

Za chwilę siedziałem w wagonie. Mateusz kapeluszem przesyłał mi ostatnie znaki pożegnania, ja odwzajemniałem się mu się chustką do nosa; wreszcie do okien wagonów poczęły się wlewać szerokie strugi światła, dworzec krakowski pozostał daleko pozamną — a przedemną droga długa, bardzo długa, — świat obcy i tajemniczy, objęty zawieruchą wojny, do której ciągnęła mnie jakaś nieprzeparta siła. (D. c. n.)

Wielki król Patacake.

14 (Ciąg dalszy).

Patacake w armji

Kwadrans finansów przeciągnął się jak zwykle. To była zmora dni królewskich. Król czuł się upokorzonym w swej godności monarszej, obcując z lichwiarzami i kiedy się tak przysłuchiwał wywodom finansowym, z których ani słowa nie rozumiał, zdawało mu się, że żelazna korona lombardzkich królów gniecie mu głowę, lub że jego orła z połamanemi skrzydłami liżą otaczające marne płazy.

Jeżeli upokorzenie znosił cierpliwie, to tylko dlatego, że pamiętał o sławnej godzinie, która miała nastąpić.

Po kwadransie finansów, następowała wielka południowa parada. Orzeł rozwinie swoje wspaniałe skrzydła i wzniesie się w podniebny lot na czele bataljonów, które z entuzjazmu stały się maszynami.

Szatę niewinności zastąpił mundur generalissimusa armji okcitańskiej.

Trudno opisać to, co jest nie do opisania! Złoto, miedź, srebro szabli, ostróg, guzików, epoletów, hełmu — o ten wspaniały, wojowniczy gołąb! — błyszczały, błyszczały, błyszczały. I kiedy król, który nie bez trudu, przy pomocy dwóch innych stajennych wygramolił się na konia, ruszył w otoczeniu wyszamerowanej świty, myślałbyś, że to jakiś transport zwierciadeł przewożono na koniach.

Lud rozsuwał się na boki, krzyczał, wiwatował. Płaszcz toreadorski, zwieszający się z lewego ramienia Patacakego, powiewał elegancko za podmuchem wiatru, a kiedy bajeczny rycerz stanął nareszcie przed frontem swoich wojsk w tłumie zauważyć się dało coś, jakby wybuch szaleństwa, pełnego szacunku. Lud zatrzymany w przyzwoitem oddaleniu, ryczał z radości, bębny warczały, trąbki grały, wojska sprezentowały broń: niby mur w którym nikt nie drgnął, ani się ruszył.

Król przewiózł wzdłuż frontu całą złotą wspaniałość swego munduru, podobnego do przesadnego kostjumu cygańskiego. Jechał poważnie, z obliczem zwróconem ku żołnierzom. Ale jego myśli błądziły niepewnie i bez celu, a czepiały się rzeczy dalekich od czynów pełnych chwały.

„Ten Salomon jest po prostu zwyczajną świnią!“

Oto była myśl, którą królewska fantazja obrabiała i kiedy Patacake dojechał końca niewzruszonego morza żołnierzy, byłby się niemal roześmiał, gdyż nad sztywno wyprężonymi regimentami zobaczył zupełnie wyraźnie bankiera Salomona, jak ryjem grzebał w kupie papierów i pieniędzy, z koroną hrabiowską na głowie, a z korpusem zwyczajnej tłustej, brudnej świni.

Ostre głosy oficerów wykrzykują komendy. Żołnierze wykonywują w tej chwili różne ruchy, jak gdyby byli na sprężynach. Gwerami wywijają jak automaty. Komendy idą za komendami i naraz cała olbrzymia maszyna puszcza się w ruch. Nogi się prężą, sztywne kolana wznoszą się, opadają rytmicznie, nogi tupią z siłą o ziemię, a kiedy się podnoszą, zdaje ci się, że słyszysz świst nagle przecinanego powietrza. Rytm podeszew, uderzających o ziemię wypełnia przestrzeń hałasem nieprzerwanych, potężnych, mechanicznych razów. Jest to wzniosłe i piekielnie głupie.

Ustawiczny hałas rozprószył powoli marzenia króla. Rozrzucone myśli zaczynają się zbierać bez zbytniego pośpiechu. Hałaśliwa, łupiąca muzyka wojskowa przyśpiesza koncentrację. Na ołowianych skrzydłach tryumfalnych marszów powraca myśl królewska do rzeczywistości. Ażeby powiedzieć prawdę, czepia się najpierw muzyki. Rytm marsza hypnotyzował Patacakego; król spostrzegł się, że wskazującym palcem wybijał takt na siodle i już już zaczynał komponować nowego wojennego marsza, kiedy szczekania komend za jednym razem wstrzymały mechanizm pięknych, ruchliwych pajaców.

Sztab jeneralny, błyszczący jak każdy sztab jeneralny, dbający trochę o siebie, otoczył kró-

na wielkie nowoczesne miasto; staną tam zbytkowne pałace rządowe, pod które Nowa południowa Walja, zgodnie z przepisami konstytucji, powinna grunt dawać darmo. Zawiść między kolonjami, stanowiącemi konfederację, nie dopuściła w swoim czasie, aby jedno z istniejących już miast głównych, podniesione zostało do godności stolicy związkowej. Złożono niezliczone oferty w parlamencie, który poddał wszystkie kolejno głosowaniu, zanim zdecydował się na Dalgety. Liczne grono wielkich właścicieli ziemskich współzawodniczyło ze sobą, aby mieć stolicę w pobliżu swojej posiadłości, co podniosłoby ją niezwłocznie bardzo w cenie. Za Dalgety przemawiało to, że położona jest blisko morza. Nowa stolica obejmie obszar stu mil kw.

* * *

Posłem w Kairze — jak donosi *Fremdenblatt* — ma być zamianowany hr. Koziebrodzki, pierwszy radca austro-węgierskiej ambasady w Paryżu, nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Juljusza męczennika, Marjana i Rufina wyznawców; w sobotę Bernarda opata i Samuela proroka.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 37, zachód przypada o godz. 6 minut 50, długość dnia godzin 14 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 17 sierpnia. (Spółka sadowniczo-ogrodnicza). Sympatyczna ta instytucja, istniejąca od lat 3 w Tarnowie, wydała sprawozdanie za rok administracyjny do końca lipca 1904. Spółka w roku ubiegłym zakupywała owoce w bliższych i dalszych powiatach, dając producentom kilka razy większe ceny niż żydowscy handlarze, a sprzedając równocześnie owoc po cenie niższej. W ten sposób Spółka skutecznie konkurowała z handlarzami żydowskimi, którzy musieli ceny obniżać.

Zabawnie a pocieszająco wyglądało, gdy handlarze codziennie stawali pod kioskiem Spółki, dowiadując się o ceny i regulując swoje. Prócz zakupna sadów i sprzedaży krajowych owoców, zajmowała się Spółka wyrobem win owocowych, za które dostała kilka odznaczeń, a na które ma coraz więcej zamówień. Zapasy swych owoców wysprzedała zupełnie, co jest najlepszym dowodem jej żywotności i ruchliwości. Zapas win, potrzebujących fermentacji, doszedł do poważnej liczby 6743 litrów. Instytucja ta ma wszelkie warunki rozwoju, któremu na przeszkodzie stoi tylko brak większego kapitału obrotowego. Udziały członków niestety wynoszą nie wiele ponad 3000 kor., a to jest za mało, gdy się zważy, że Spółka mogłaby robić interesa na dziesiątki wagonów do Wiednia i za granicę, gdyby miała odpowiednie kapitały.

Niestety! brak poparcia takiego, jakiego po budzącem się do ekonomicznej pracy społeczeństwu spodziewaćby się należało, i ogromna taryfa przewozowa (360 koron od wagonu do Wiednia) nie pozwalają jej rozwinąć należytej działalności. Rada nadzorcza, na której czele stał naczelnik Kasy Oszczędności p. Józef Kusz i dyrekcja, spełniające swe obowiązki bezinteresownie, starają się o usunięcie tych przeszkód. Obrót w ostatnim roku wynosił 11.000 kor.

Bal w Rymanowie odbędzie się dn. 21 b. m. w wielkiej sali Dworca gościnnego na dochód Towarzystwa Opieki nad weteranami powstania polskiego z r. 1863/4. Początek o godz. 8 ej wiecz. Wstęp 3 kor. od osoby.

Łapanów koło Bochni. Piszą nam: Jeszcze w lipcu odbyło się tu pierwsze walne zgromadzenie, mające na celu założenie „Spółki oszczędności i pożyczek“. — Lud tutejszy czuje od dawna potrzebę tej instytucji, bo zanadto wyniszczyła go opieka żydowska, której wskutek ciężkich czasów i lat nieurodzajnych musiał się dostać. Dlatego też strach ogarnął plemię Izraela, kiedy zobaczyli mnóstwo ludu zebranego na pierwsze zgromadzenie pod przewodnictwem ks. Joachima Dziły, który w przemowie pouczył ludność o konieczności kas systemu Raiffeisena i o korzyściach z nich płynących.

Licznie zapisywano się na członków mającej powstać „Spółki“ a później dokonano wyboru Rady nadzorczej i zarządu. Prezesem Rady nadzorczej wybrano ks. proboszcza Karola Guzkiewicza, a przełożonym zarządu p. Jana Stanisława Krzyżanowskiego, aptekarza. — Początkująca instytucja prosperuje jak dotąd bardzo dobrze.

Lasy radłówskie nad Dunajem w pow. brzeskim palą się od soboty na kilkudziesięciu morgów. Pożar wszczął się w poniedziałek z powodu wichru. — Na ratunek, oprócz 240 żołnierzy z krakowskiego p. p., wyruszył z Tarnowa 2 batalion 57 p. p.

Hr. Aleksander Skarbek ofiarował pod budowę cerkwi w Orchowiczach, w Galicji, 250,000 sztuk cegły, stawiając jako warunek, ażeby wmurowano tablicę z napisem: „Bogu na chwałę Polacy i Rusini wspólnemi siłami, r. 1904“. Ofiary tej nie przyjęto ze strony Rusinów, którzy też cegłę kupili w fabryce żydowskiej.

O święcie narodowem w Chochołowie otrzymujemy następującą relację:

Obchodziliśmy tu na Podhalu uroczystość ku uczczeniu pamięci przodków, którzy w czarnym obrazie r. 1846, kiedy to chłop „cesarski“ mordował swych rodaków i za srebrniki judaszowskie dostawiał do „becyrku“, nie tylko nie splamili się krwią bratnią, lecz pod wodzą ks. Kmietowicza i organisty chochołowskiego Andrusikiewicza, stawili zbrojny opór tłumicielom ruchu powstańczego w Galicji. Hejnał, zagrany z wieży kościelnej, na której powiewała flaga o barwach narodowych, dał znać całej okolicy o zbliżającej się uroczystości.

Ks. dziekan z Ludźmierza przy licznym współudziale księży z całego dekanatu, odprawił nabożeństwo żałobne, w którem wziął udział liczny tłum miejscowych górali i okoliczna inteligencja. Chór młodzieży akademickiej i gimnazjalnej odśpiewał pieśni narodowe i żałobne przy akompaniamencie miejscowej kapeli, dyrygowanej przez ks. Wł. Godawę. Po nabożeństwie wygłosił z ambony ks. Szrudziński z Białki mowę, w której zaznajomił obecnych z warunkami, podówczas panującymi na Podhalu, porównał zachowanie się górali chochołowskich z ludem w powiatach: tarnowskim, bocheńskim, jasielskim i w pięknych barwach skreślił zasługi i żywoty ks. Kmietowicza, ks. Głowackiego i p. Janiczaka, oraz organisty Andrusikiewicza, którzy potrafili pociągnąć za sobą górali chochołowskich do zbrojnego ruchu narodowego przeciw gnębicielom wszystkiego co polskie, za co też przypłacili więzieniem.

Po ukończonem nabożeństwie przy sprzyjającej pięknej pogodzie udali się wszyscy uczestnicy uroczystości na przyozdobionych wozach przez bramę tryumfalną, urządzoną staraniem młodzieży akad. i gimn., do uroczej doliny Chochołowskiej w Tatrach na poświęcenie pamiątkowego kamienia, wzniesionego ku uczczeniu pamięci tych, którzy tak dzielnie i pięknie zachowali się podczas t. zw. „rebelji“, kiedy wsie okoliczne podniosły ręce przeciw własnym braciom.

Choć w paru słowach warto wspomnieć o bramie, na której prócz zieleni i powiewających chorągwi widniał wielkich rozmiarów obraz, specjalnie na ten dzień sporządzony. Przedstawiał on kościół chochołowski, a nad nim wśród szczytów górskich na ogromnej skale stoi potężny góral, trzymający na ciupadze w ręku wstęgę z napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Drugi koniec wstęgi trzyma w szponach wzlatujący orzeł.

Podczas poświęcenia wygłoszono mowy patrjotyczne, poczem po odśpiewaniu i odegraniu pieśni narodowych z podniesionym duchem i nadzieją lepszej przyszłości porozjeżdżali się uczestnicy tej tak niezwykłej u nas na Podhalu uroczystości każdy w swą stronę.

Za liczny udział gości w uroczystości naszej serdecznie dziękujemy.

Józef Kois, gazda chochołowski.

O przytulisko dla opuszczonej młodzieży. — Otrzymujemy następującą odezwę: Towarzystwo „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem, założone przez ks. Bronisława Markiewicza, celem wychowywania biednej i opuszczonej młodzieży, nie mogąc uwzględnić wszystkich, a przynajmniej zasługujących na uwzględnienie zgłoszeń, które codziennie prawie ze wszystkich dzielnic dawnej Polski napływały, a pragnąc przez religijne, w pracy i powściągliwości wychowanie, przysłużyć się społeczeństwu, otworzyło w sierpniu roku 1903 filję w Pawlikowicach pod Wieliczką. Obecnie znajduje się już tu z górą 50-ciu chłopców, niemających żadnego utrzymania i sposobu do życia, którzy w miarę sił i zdolności zaprawiają się do rzemiosł rozmaitych, a oprócz tego pracują w polu, w ogrodzie, jakoteż uczą się przedmiotów objętych planem szkół ludowych. Ponieważ budynki zakładowe znajdują się w bardzo lichym stanie i są za szczupłe, a liczba zgłaszających się z każdym dniem wzrasta, postanowiliśmy zbudować dom; jednakowoż z braku funduszów nietylko tego nie zdołaliśmy urzeczywistnić, lecz nadto wielka klęska pożaru nawiedziła zakład w Miejscu Piastowem dnia 3-go lipca b. r. w nocy, która pozbawiła stu chłopców dachu, pościeli i odzienia.

Nadto spaliły się także zapasy żywności wraz z materjałami warsztatów i innych urządzeń dających zatrudnienie 250 chłopcom. Ogólne straty wynoszą 40.000 koron. Zachodzi więc konieczna potrzeba wybudowania domu, któryby dał odpowiednie schronienie na zimę, oraz zaopatrzenie zakładu w niezbędne środki do życia. Towarzystwo jednakowoż nie posiada żadnych funduszów, lecz utrzymuje z górą 300 dzieci w wyżej wspomnianych zakładach jedynie z ofiarności osób dobrej woli i z pracy własnej. Kierownictwo zwraca się przeto do publicznej ofiarności z prośbą o pomoc w tak trudnem położeniu. Datki należy nadsyłać pod adresem: Ks. Bronisław Markiewicz, Miejsce Piastowe.

Nasz feljeton. W odcinku naszego dziennika rozpoczynamy dzisiaj druk wybornej dłuższej satyry p. Jeremiego Zory p. t. „Moje przygody na dalekim Wschodzie“.

KRAKÓW, 19 sierpnia.

Rocznica urodzin cesarza jako święto wojskowe obchodzona była nabożeństwem polowem na Błoniach, które przed ołtarzem polowem odprawił infułat i proboszcz wojskowy Mgr. Grusz w asystencji kapelanów wojskowych obrządku łacińskiego i grecko-unickiego, wobec komendantów korpusu i twierdzy, całego sztabu, oraz korpusu i załogi fortecznej. Podczas Mszy św. pułki piechoty, jedna baterja polna i działa forteczne na kopcu Kościuszki dawały trzykrotne salwy; rozpoczęli je kadeci z Łobzowa, a ich strzały wypadły zawsze równe.

W czasie nabożeństwa kapela 100 p. p. pod dyr. kapelmistrza p. Laaletzbergera wykonała „Ave Maria“ Schuberta, „Stabat Mater“ Rossiniego, „Ave verum“ Schäfera, „Hymn“ z czasów reformacji i „Ave Maria“ Kaulicha, a na zakończenie Hymn cesarski.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa komendant korpusu jen. Horsetzky na czele licznego sztabu odbył przegląd wojska. Przegląd ten trwał pół godziny. — Po nabożeństwie odbyła się defilada; kierował nią dowódca twierdzy jen. Desovicz; piechotę prowadził diwizjoner jen. v. Rumerskirch i brygadjer jen. Griviczicz.

Pochód rozpoczynali kadeci z Łobzowa, za którymi w rozwiniętych kolumnach szły 13, 56 i 100 p. p. Następnie brygadjer jen. Helfer Filipini prowadził 13 batalion strzelców, 20 p. p., 16 pułk obrony krajowej, pułk artylerji fortecznej, której oficerowie wystąpili w mundurach już bez czerwonych lam-

---

la. Chwila była uroczysta. Ciężkie, nieporuszone powietrze przesycone było poważną powagą. Miało się wrażenie, że nadciąga straszliwa burza królewskiej gadatliwości.

— Żołnierze Okcitanji!

Tak zawołał król i groźny z głową spuszczoną, zaczął:

— Żołnierze Okcitanji, którym w udziale przypadł zaszczyt rządzenia piorunami nieba i armatami króla, czyście gotowi?

Chwila milczenia. Zdawało się, że Patacake oczekuje uroczyście odpowiedzi swoich żołnierzy, tak, jakby raz na zawsze nie było zakazane odzywać się z szeregów, poczem król zaczął na nowo:

— Ja wiem wszystko. Bóg powiedział mi o waszej wierności. Ale wierzcie mi, że nic was nie chroni przed strasznemi czasami, które mogą być blisko. Jutro już może odważy się zuchwały wróg wyzywać boski gniew króla Okcitanji.

Jutro już może potrzebować będę waszego silnego ramienia, by poprzeć moją wzniosłą wolę. Co to za wróg będzie? Cóż to znaczy? Nie chcę go znać, ale znam moich żołnierzy, a moi żołnierze mogą być bez obawy, że ich król będzie ich bronił.

Gdy barbarzyński naród nam się sprzeciwi, ja będę z wami i Bóg będzie z nami i potrafimy nieprzyjaciela zniszczyć i zgładzić. Ale może wrogiem będzie barbarzyńca wewnątrz kraju. Ponieważ, kto wie, zapewniają mnie, że nikczemne łotry, zowiący się socjalistami, lud burzą i mówią, że skoro pracuje nie powinien głodu cierpieć, a że ci nie powinni jeść co nie pracują. O podli zwodziciele! Naruszać porządek przez moich przodków wprowadzony, a przezemnie utrzymywany. Precz, wy nikczemni zarozumialcy, niewierni bluźniercy, nasienie szatańskie! Czy ja pracuję, wasz król? A przecież jem! Biada wam jeżeli wznosić chcecie brudne ręce, chociażby tylko poto, by kornie prosić. Czy chcecie lepiej wiedzieć od waszego króla, czego wam potrzeba? Dobry i wierny Okcitańczyk odczuwa tylko jeden głód, głód sławy swojego króla!

Żołnierze, którzy nosicie mój mundur, bądźcie gotowi! Niech wasze bronie błyszczą jak wasze guziki! Niech wasze hełmy siedzą jak przyśrubowane, na żelaznych czołach! Wypędźcie z mózgownic wszystkie złe chętki myślenia.

Moi jenerałowie myślą za was, a ja myślę za moich jenerałów. Bo taki jest odwieczny porządek rzeczy w Okcitanji. Wasi rodzice pracują i pocą się by płacić podatki, a wasze karabiny są na to, by nauczyć waszych rodziców poszanowania króla. Okcitański żołnierz boi się na świecie tylko mego gniewu i kija. I choćby się buntował wasz ojciec i wasza matka, wasz brat i syn, salwa waszych karabinów zmiecie buntowników i radośnie w imię waszego króla stratujecie trupy waszych ojców, by dobić waszych braci. Tak sława króla Okcitanji wzniesie się aż do nieba. Amen.

Z rękami wspaniale rozpostartemi, z wzrokiem utkwionym w nieskończone dnie, zamilkł Patacake. Wojsko ani drgnęło. Po długiej chwili ogłupiałego milczenia zabrzmiały komendy i wojsko ruszyło na żer południowy, podczas gdy król z błyszczącym sztabem pogalopował na oficerski obiad w kasynie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pasów. Dalej szły dwa bataljony pionierów, oddział sanitarny i I sze Tow. weteranów wojskowych.

Następnie przedefilowały lekkim kłusem dwa pułki artylerji polnej i dywizja trainu.

Kawalerję prowadził jen. major Lidtke; kolejno przekłusowały: pułk dragonów nr 3, pułk ułanów nr 2 i pułk. drag. nr 12.

Defilada skończyła się o godzinie 10, poczem kadeci, którym towarzyszyła kompanja 56 p. p. z sztandarem i muzyką udali się do Łobzowa, gdzie składali przysięgę na wierność.

Przez cały czas uroczystości cały lewy brzeg drogi gęsto wypełniła publiczność. Błonia tym razem przedstawiały obraz piaszczystej pustyni, gdyż za oddziałami wojska, zwłaszcza kawalerji, wznosiły się istne chmury kurzu.

O godzinie 9 rano w Katedrze na zamku odbyło się nabożeństwo celebrowane przez biskupa-sufragana ks. Anatola Nowaka, wobec JEm. księcia kardynała ks. Puzyny, delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, oraz licznych przedstawicieli urzędów politycznych i autonomicznych. — Podczas nabożeństwa dwie pieśni odśpiewał śpiewak opery w Weimarze Polak p. Kohman.

O godz. 11 przedstawiciele władz cywilnych pod przewodnictwem księcia kardynała składali życzenia na ręce p. delegata.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Henryka Siemiradzkiego odprawionem zostanie w kościele OO. Paulinów na Skałce w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 9 rano.

Sekcja ekonomiczna Rady m. pod przewodnictwem r. m. Domańskiego uchwaliła wezwać magistrat, aby w najkrótszym czasie przedstawił wnioski co do nabycia nowego walca parowego, do wyrównywania dróg szutrowanych. Komisji „ad hoc" wybranej poleciła sekcja, aby zasięgnęła informacji w krajowych fabrykach, czy mogą one dostarczyć wozów rekwizytowych i osobowych straży pożarnej, urządzonych według tegoczesnych wymagań i pod jakimi warunkami.

W końcu zatwierdziła sekcja ofertę p. Drzewieckiego na wykonanie adaptacji w nowonabytym budynku dla gminy przy rogu ulicy Brackiej i placu Wszystkich Świętych.

Deszcz obfity a tak upragniony, nareszcie zawitał do nas wczoraj o godzinie 5 popołudniu; zrazu dużą ulewą, a następnie cały wieczór i do późnej nocy padał miarowo; od czasu do czasu rozbrzmiewały grzmoty i piorun uderzył kilkanaście razy. — Woda deszczowa zmywała chodniki i bruki, zabierając brud, który spłynął kanałami do Wisły. Powietrze oczyściło się, zawitał ranek jesienny, powietrze nieco chłodne, czuć wilgoć, jakby zapowiedź dalszych deszczów. Nadchodzi jesień.

Krakowska Spółka tramwajowa. Jak donosi „Gazeta lwowska". Ministerstwo spraw wewnętrzn. zatwierdziło uchwaloną na zgromadzeniach akcjonarjuszy dnia 9 marca 1900, 14 czerwca r. 1901 i 27 stycznia r. 1903 zmianę statutów Tow. akcyjnego pod firmą: „Krakowska Spółka tramwajowa w Krakowie".

Nagła śmierć. W Wieliczce zmarł nagle wczoraj Józef Weber, profesor I. szkoły realnej w Krakowie. Ś. p. Weber z okazji urodzin cesarskich wraz z innemi osobami udał się na doroczny zjazd do kopalń salinarnych; powróciwszy z inspektorem szkolnym p. Palanem, w rozmowie z nim padł nieżywy wskutek udaru sercowego. Pogrzeb odbędzie się w Wieliczce w sobotę o godz. 5 po południu.

Kwitnący kasztan. Drzewo kasztanowe, stojące przy wylocie ulicy Szpitalnej koło teatru miejskiego, ogołocone z tegorocznych liści, zakwitnęło na nowo i zaczyna się okrywać nowym liściem.

Z parady do kozy. Parobek piekarski 19 letni Ignacy Obiegło, sprzeniewierzywszy swojemu służbodawcy przeszło 180 koron zbiegł przed kilku dniami. Wczoraj zjawił się w Krakowie na paradzie wojskowej na błoniach, gdzie poznany przez kierownika piekarni Bicza i zaaresztowany przez policję, z parady powędrował prosto do kozy.

Policja aresztowała 60-letniego Jana Lusztyna, woźnego kolejowego, który w sprzeczce ze Stanisławem Wittkiem, ajentem handlowym, zadał temuż nożem niebezpieczną ranę w lewy bok. Wittka opatrzyło Tow. ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza, a Lusztynem zaopiekowała się policja.

Składki na Wawel. Dnia 28 lipca 1904 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Pani Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, która Jej przyniesiono i nadesłano, a mianowicie do Księgi pamiątkowej, znajdującej się u p. Ulanowskiej wpisały się następujące osoby z wkładką 5 kor.: PP. Giełgudowa Aniela, Giełgud Adam, Ludomir Gadon; z wkładką 2 kor: Wiktorja Niedziałkowska, przełożona pensji we Lwowie; z wkładką 1 kor.: Józef Drozdowski, Jadwiga Janicka, Ks. Kamiński, razem kor. 20. Za pośrednictwem prof. Wróblewskiej: Zofja Dembińska 2 kor.; za pośrednictwem p. Śliwińskiego, kasjera głów. Tow. Ubezp.: Zygmunt Grunert, adwokat przys. w Kielcach 1 rub. czyli 2 kor. i 54 hal., Internat Ks. Zmartwychwstańców 11 kor. 60 h.; za pośrednictwem p. Pisarzewskiej od p. N. N. 2 kor.; za pośrednictwem p. Marji Estreicher przysłane z Krynicy z puszki pensjonatu p. Emilji Burzyńskiej 10 kor., Helena Morozewicz z Lubartowa rub. 18 kop. 20, czyli 45 kor. 54 hal., Szołajska 6 kor. 3 hal.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 160 kor. 65 hal., które złożone zostały do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr. 155.456. Całość dotąd uzbieranej składki wynosi 123.412 kor. 13 hal. Z powyższej sumy wręczone zostało ks. Kardynałowi, jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszone było, 19.258 kor. 8 hal. na odnowienie Katedry na Wawelu, pozostaje zatem 104.154 kor. 5 hal. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko z wojska opróżniony będzie i na Muzeum narodowe zamieniony zostanie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 10 października b. r. między godziną 4 a 8 po południu w domu p. Ulanowskiej ul. Garncarska L. 15.

Uprasza się wszystkie osoby, posiadające puszki, aby takowe przynieść lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Fałszywy hrabia w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie podają bliższe szczegóły o aresztowaniu niejakiego Załuskiego, na żądanie policji goryckiej. Jerzy Kazimierz Janosza Załuski, tak bowiem nazywa się aresztowany, nie pierwszy już raz ma do czynienia z sądem karnym i był nawet raz skazany w lutym zeszłego roku na piętnaście miesięcy więzienia i utratę szlachectwa za liczne oszustwa. Przedstawił się on w Wiedniu jako hrabia, nosił bezprawnie mundur oficera ułanów, miał stale wynajęty ekwipaż, był znany w nocnych lokalach i przez pewien czas można było nawet oglądać w księgarniach nuty z napisem: „Graf Zaluski-Marsch" z fotografją jego na tytułowej stronie.

Załuski umiał od mnóstwa ludzi wyłudzić bądź pożyczki w gotówce, bądź towary na kredyt, niejednokrotnie znacznej nawet wartości. Wreszcie w Wiedniu już widocznie nie mógł sobie dać rady, bo postanowił wyjechać do Trjestu. Pieniądze na wyjazd zdobył sobie w ten sposób, że w pewnej ujeżdżalni wynajął konia i sprzedał go. W Trjeście dostał jako Franciszek Piller posadę w biurze wywiadowczem, lecz i tu narobił wiele długów i uciekł do Gorycji, gdzie go aresztowano. Sąd skazał go na piętnaście miesięcy więzienia i utratę szlachectwa. Po wyjściu z więzienia Załuski nie wziął się do pracy, lecz dalej żył lekkomyślnie z nieuczciwych środków. W pierwszych dniach b. m. chciał przez wysłanie telegramu do domu bankowego Jona w Gorycji wyłudzić 20.000 koron.

Hrabiowski tytuł jednakże nie złudził bankiera i zamiast wysłać telegraficznie żądaną kwotę, zawiadomił policję, która aresztowała Załuskiego w Wiedniu. Aresztowany przyznaje, że telegram z żądaniem przysłania mu pieniędzy wysłał, lecz żądał tylko 1000 koron, a nie 20.000. Sądził, że uda mu się otrzymać tę sumę jako pożyczkę. Prawie równocześnie z aresztowaniem Załuskiego wpłynęło przeciwko niemu doniesienie firmy krawieckiej Foxa, od której wyłudził Załuski dwa mundury wartości 300 koron i zaraz potem je zastawił. — Załuskiego odstawiono do sądu krajowego karnego w Wiedniu.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 25 sierpnia: „Dziady", sceny dram. Adama Mickiewicza (po raz 26).

W piątek 26 sierpnia: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsł. z pow. H. Sienkiewicza, przerobił A. Walewski (po raz 23).

W sobotę 27 sierpnia: „Lilla Weneda", trag. w 5 a. Juljusza Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego (po raz 9).

W niedzielę 28 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsł. z muzyką, napisał Wł. Lasota.

W poniedziałek 29 sierpnia: „Konfederaci barscy", dr. w 2 akt. A. Mickiewicza.

We wtorek 30 sierpnia: „Urzędowa żona", sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a (po raz 33).

We środę 31 sierpnia: „Rewizor z Petersburga", kom. w 5 akt. M. Gogola (po raz 16).

Kącik humorystyczny.

Miał rację.

— Mój przyjaciela za cóż wy tak bijecie swego chłopaka?

— To czemu nie chcą mu się, zmieścić nogi w butach, które dopiero co kupiłem na jarmarku?

Z rozmowy korespondentów niemieckich.

— Słyszałeś, że car polecił Kuropatkinowi zmienić nazwisko?

— Jakże się teraz będzie nazywał?

— Kuroktpaktin! (Kuroki pakt ihn.)

WOJNA.

Depesze dzienne.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu 18 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Japończycy wtargnęli do zatoki Gołębiej i wyruszyli na twierdzę *Palinczan* (dwie mile ang. na północ od Portu Artura).

Ubiegłej nocy Japończycy bombardowali Port Artura z zatoki Gołębiej.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg 18 sierpnia. *Praw. Wiest.* ogłasza: Według zamieszczonego dnia 13 maja wykazu rządowego o kwotach stojących do dyspozycji na cele wojenne, wynosiły one z początkiem wojny 300 miljonów rubli. Następnie w czasie do 13 sierpnia we wszystkich działach administracji państwowej, otworzono kredyty wojskowe na sumę 257·5 miljonów rubli. Z tego wynika, że suma, uzyskana z 5 proc. pożyczki, wydanej na nominalną kwotę 800 miljonów franków, pozostała nietkniętą. Ostatnia zaś pożyczka tem się tłómaczy, że rychłe uzupełnienie zapasów wojennych jest niezbędnem i że puszczenie w obieg tej pożyczki wymaga dłuższego czasu. Co się tyczy formy nowej pożyczki należy zauważyć, że bilety renty państwowej są w Rosji bardzo rozpowszechnionym typem papierów wartościowych i szczególnie w czasach wojennych są bardzo wygodne, gdyż nie podlegają wahaniom kursowym. Bilety te stanowią także środek do wypłaty osobom prywatnym. Realizacja nowej 100-miljonowej pożyczki jest już zapewnioną.

Depesze nocne.

Port Artura nie kapituluje.

Londyn 19 sierpnia. Z Tokio donoszą, z onegdaj, że komendant armji oblężniczej miał donieść, iż komendant Portu Artura odrzucił wezwania poddania fortecy, jak i propozycję mikada usunięcia z fortecy niebiorących udziału w walce.

Tokio 19 sierpnia. Komendant armji oblężniczej pod Portem Artura donosi, że 16 b. m. wysłał parlamentarza do straży przednich rosyjskich, który zakomunikował życzenie mikada, aby niewalczący mogli opuścić miasto, oraz wezwał komendanta rosyjskiego do kapitulacji. — Dnia 17 parlamentarz rosyjski przyniósł odpowiedź odmowną na obydwa punkty.

Rozkaz dzienny jenerała Stössla.

Petersburg 19 sierpnia. Rosyjska ajencja telegraficzna ogłasza następujący, w dniu 13 b. m. wydany do wojska rozkaz dzienny jenerała Stössla:

„Waleczni obrońcy Portu Artura! Nadeszła chwila, w której skupić musimy wszelkie siły, aby obronić ten drogi kawał rosyjskiej ziemi. Wielki nasz cesarz, wspólna nasza matka ojczyzna Rosja oczekują od nas bezwarunkowego spełnienia świętego naszego obowiązku. Idąc za przykładem wielkich naszych przodków, nie cofniemy się ani kroku, nie oddamy nic naszym wrogom, lecz z odwagą i energją ukarzemy ich za ich bezczelną napaść (!). Wy, poganie, pamiętajcie zaś o tem, że Bóg jest z nami"!

Bombardowanie.

Czifu 19 sierpnia. Według opowiadań podróżnych i załogi statku amerykańskiego „Decima", który przepływał we wtorek w nocy około zatoki Gołębiej, Japończycy rozpoczęli bombardowanie twierdzy Palinczan o północy i bombardowanie to z ciężkich haubic trwało do rana. Podobno rosyjskie baterje nie odpowiadały na ogień.

Londyn 19 sierpnia. (Tel. wł.) Według opowiadań Japończyków przybyłych do Czifu, armja oblegająca chce zdobyć twierdzę w przeciągu 5 dni.

Czifu 19 sierpnia. Attachés marynarki francuski i amerykański opuścili już Port Artura.

W porcie niemieckim.

Londyn 19 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Szanghaju z wczoraj, że oczekują tam przybycia floty japońskiej. Japończycy są zdecydowani zażądać natychmiastowego wyjazdu okrętów rosyjskich z Szanghaju, lub ich rozbrojenia; toż samo i w Tsingtau.

Bitwa morska z 10-go b. m.

Londyn 19 sierpnia. *Daily Mail* podaje następujący opis bitwy floty portarturskiej z flotą admirała Togo, według opowiadań kapitana Ogury, ranionego na okręcie japońskim „Mikasa":

O godzinie 7-mej rano za pomocą telegrafu bez drutu, zawiadomiono Japończyków o wypłynięciu floty rosyjskiej. Okręty japońskie przyjęły tę wiadomość z głośnymi okrzykami radości i rozpoczęły przygotowania do bitwy; rozwinięte w linję bojową, starały się wywabić nieprzyjaciela na pełne morze po za obręb dział fortecznych. Około południa, gdy flota portarturska znalazła się o 30 mil od wybrzeża, statek flagowy japoński dał sygnał do bitwy. Sygnał powitano głośnymi okrzykami: Banzaj. Japończycy pierwsi

rozpoczęli ogień, działa rosyjskie natychmiast odpowiedziały. Pociski padały gęsto, a morze formalnie gotowało się od eksplodujących bomb. — Japończycy wkrótce wypośrodkowali odległość i teraz każdy ich pocisk trafiał, podczas gdy kule rosyjskie przelatywały obok celu.

Po dwóch godzinach zaciętej walki rozluźnił się łańcuch okrętów rosyjskich, ale około godziny wpół do 5-tej podjęły one bitwę na nowo. Teraz z ich strony padły pierwsze kule. Admirał Togo pozostawał cały czas na „Mikasie“ na placu komendanta. Około wpół do 8-ej pocisk rosyjski uderzył w „Mikasa“, zabił porucznika Fujisza i poranił wielu marynarzy i oficerów, między nimi komenderującego kapitana Ogura.— Wśród gęstego ognia działowego jeden pocisk z „Mikasa“ trafił w „Cesarzewicza“ i uszkodził go mocno. Ten pocisk zabił admirała Witthöfta.

Wtedy złamała się linja okrętów rosyjskich, każdy statek z osobna rzucił się do ucieczki.

Najdzielniej walczył „Retwizan“.

O godzinie wpół do 9-tej, admirał Togo wysłał torpedowce w pościg za rozproszoną flotą rosyjską.

Chunchuzi.

Londyn 19 sierpnia. *„Daily Mail“* donosi: Na północny wschód od Sinmintinu znajduje się 1.000 Kozaków. Wszelako nie udało się im rozprószyć chunchuzów, napadających na północną kolej chińską, ponieważ znowu się zaczęły silne deszcze.

Z Japonji.

Mukden 19 sierpnia. *Nord-China-Dayli Mail* z dnia 16 lipca donosi, że niektórzy poddani angielscy w Jokohamie odmówili płacenia podatków wojennych.

Rząd angielski wyjaśnił im przez swojego konsula, że obowiązani są ponosić te ciężary narówni z resztą ludności.

Japończycy z oburzeniem odrzucają oskarżenia rosyjskie o okrucieństwa, popełniane na rannych i przytaczają fakty nieludzkiego zachowania się żołnierzy rosyjskich.

Skonfiskowana poczta.

Londyn 19 sierpnia. Według *Daily Express* z Kobe, przy otwieraniu worków pocztowych na zatrzymanym statku „Prins Heinrich“ okazał się brak listów ajentów japońskich w Rosji.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne Kraków-Wiedeń przerwane.

Demonstracje Niemców.

Opawa 19 sierpnia. Wczoraj odbył się tu wiec niemiecki, który uchwalił rezolucję z ostrym protestem przeciw utworzeniu słowiańskich paralelek w seminarjach w Opawie i Cieszynie i z żądaniem zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego. Po zgromadzeniu udali się zebrani w zwartym pochodzie, śpiewając *„Wacht am Rhein“* z chorągwiami o barwach pruskich i tablicami z rozmaitymi napisami i dotarli przed gmach prezydjum kraju, gdzie wzniesiono przeraźliwy krzyk i gwizd. — Ustawiona tam policja nadaremnie starała się plac oczyścić z demonstrantów. Przytem jeden z inspektorów policji został poraniony uderzeniami kijem.

Dopiero sprowadzonej żandarmerji udało się demonstrantów stamtąd wyprzeć. Gdy demonstranci ponownie usiłowali przedrzeć się przez kordon policji, wystąpiła żandarmerja z najeżonymi bagnetami, przyczem jedna osoba została ciężko w szyję zraniona. Ponieważ demonstracje nie ustawały, zarekwirowano batalion piechoty i oddział dragonów, który plac zamknęli, poczem demonstranci się rozeszli. Część z nich udała się pod pomnik cesarza Józefa i złożyła tam wieniec. O godzinie 7-ej wieczór zapanował spokój.

Pożary.

Łódź 19 sierpnia. Podczas pożaru tartaka jednastu strażaków poniosło śmierć wskutek zawalenia się muru. Kilku strażaków ranionych.

Koronacja w Belgradzie

Belgrad 19 sierpnia. Sprawa koronacji wywołała zatarg prawny. Rząd domaga się kredytu na jej koszta od rady stanu, która utrzymuje, że kredyt uchwalić musi skupczyna. Wiceprezes rady stanu Radowicz, podał się z tego powodu do dymisji.

Walka konkurencyjna Towarzystw okrętowych.

Nowy Jork 19 sierpnia. *Cunard Line* zapowiedział obniżenie taryfy przewozowej po 15 dolarów dla pasażerów I i II klasy z Liwerpoolu do N. Jorku.

Również *White-Steo-Line* obniżyła taryfę dla pasażerów II klasy.

Katastrofy.

Aden 19 sierpnia. Parowiec angielski „Ismore“ zetknął się w pobliżu Perimu z innym okrętem, na którym płynęło 60 podróżnych. Ocaliło się z nich tylko 40.

Madryt 19 sierpnia. Pod Alorą zetknął się pociąg „express“ z pociągiem osobowym. Sześciu podróżnych odniosło ciężkie rany.

Tulon 19 sierpnia. Omnibus miejski, napełniony pasażerami, przewrócił się podczas pełnej jazdy. Trzydziestu pasażerów odniosło rany. — Dziewiętnastoletnią dziewczynę umierającą odstawiono do szpitala.

Ślady wyprawy.

Chrystjanja 19 sierpnia. Gazety wieczorne donoszą z Tromsoe, że przybył tam kapitan, który znalazł butelkę pocztową na wodach Szpicbergu. Oznajmił on, że butelka należy do wyprawy Nothorsta. Nie ma ona nic wspólnego z butelką Andrégo.

Rocznica urodzin cesarza.

Lwów 18 sierpnia. Urodziny cesarskie obchodzono tu z tradycyjną okazałością. Wczoraj wieczorem orkiestry urządziły capstrzyk, a dziś rano odegrały pobudkę. O godz. 8 rano odbyła się na Błoniach Janowskich Msza polowa, a następnie defilada załogi lwowskiej przed komendantem korpusu Fiedlerem. O godz. 9 odprawiono w kościołach solenne nabożeństwa. W Katedrze celebrował ks. arcybiskup Bilczewski; obecnymi byli namiestnik, marszałek kraju i przedstawiciele władz. W katedrze św. Jura celebrował ks. metropolita Szeptycki.

Około godz. 11 przed południem składali naczelnicy władz rządowych i autonomicznych życzenia dla monarchy na ręce namiestnika hr. Potockiego.

W południe odbyło się w szkole kadeckiej wymustrowanie 40 wychowanków na kadetów. O godz. 4 po południu odbył się u namiestnika obiad na 72 nakrycia, w którym udział wzięli książęta kościoła, marszałek, naczelnicy władz, konsulowie, jeneralicja i t. d. W chwili gdy namiestnik wzniósł toast na cześć cesarza, z fortów dano 24 strzałów armatnich. Z ratusza i gmachów rządowych powiewają flagi o barwach państwowych.

Wiedeń 18 sierpnia. Z okazji urodzin cesarza, odprawiono tu we wszystkich świątyniach nabożeństwa w obecności naczelników władz cywilnych i wojskowych.

Budapeszt 18 sierpnia. Dzienniki tutejsze we wstępnych artykułach podnoszą — z okazji urodzin monarchy — znaczenie jego rządów. W kościołach tut. odprawiono nabożeństwa na intencję monarchy.

Ischl 18 sierpnia. Z okazji urodzin monarchy odprawiono dziś w kaplicy w willi monarchy Mszę św. w obecności cesarza i rodziny cesarskiej. — Także w innych kościołach odprawiono nabożeństwa.

Petersburg 18 sierpnia. Z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa, odbył się objad galowy u cara, na który przybył ambasador austrjacki.

Londyn 18 sierpnia. *Mornig Post* omawiając w artykule wstępnym urodziny cesarza Franciszka Józefa podnosi przywiązanie wszystkich ludów Austrji do swego monarchy, za którego rządów nastąpił ogromny przewrót w monarchji, która też w tych czasach uzyskała dzisiejsze swe stanowisko europejskie. Obecnie trudności w Austrji i na Węgrzech są po większej części tylko natury przemijającej i znikną.

Podróże monarchów.

Nicea 18 sierpnia. Król Jerzy grecki odjechał stąd yachtem „Amfitryta“ do Tryjestu.

Odznaczenia w armji.

Wiedeń 18 sierpnia. Dziennik rozp. wojsk. donosi: Cesarz zamianował właścicielami pułków: 2-go pułku artylerji — jenerała broni hr. Geldern-Egmond; 10-go pułku dragonów — w. ochmistrza dworu jenerała kawalerji ks. Rudolfa Lichtensteina; 90 go p. p. — jen. porucznika komendanta korpusu krakowskiego Horsetzky'ego; 12-go p. p. — jen. porucznika Oskara Parmana; 91-go p. p. — jen. porucznika Czibulkę, komendanta korpusu w Pradze; 5-go p. p. — jen. porucznika Klobniara, adjutanta naczelnego wodza honwedów.

Godność tajnych radców otrzymali: komendant terezjańskiej akademji we W. Neustadt, jenerał broni Drathschmid i jenerał porucznik Edward Pucherna, komendant twierdzy w Przemyślu.

Pomnożenie żandarmerji macedońskiej.

Konstantynopol 18 sierpnia. Ambasadorowie austr. i ros., oraz i innych mocarstw oświadczyli, że ich państwa pomnożą liczbę oficerów żandarmerji w Macedonji.

Bruksela 18 sierpnia. Gubernator jeneralny państwa wolnego Kongo, baron Wahis, będzie uczestniczył, jako przedstawiciel Belgji, w manewrach angielskich. Przywiezie on królowi Edwardowi list własnoręczny króla Leopolda.

Rzym 19 sierpnia. Rozwiązania królowej Heleny oczekują lada dzień.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 8 — Marki 117 17 Renta majowa 99 40, Węg. renta koronowa 97 60, Akcje austr. zakładu kredyt. 642 —, Akcje węg 754 —, Akcje Anglobanku 278 75, Akcje Uniobanku 516 — — Akcje Länderbanku 424 75 Akcje kolei państ. 682·75 Lombardy — —, Akcje fabryki broni 480 —, Akcje tytoniowe 842 —, Akcje Alpiny 488·50 Losy tureckie 129 —, Ruble 256 —.

Cukier (spok.) 24 90, — spirytus (spok.) 50·80, — nafta niezmieniona.

Berlin 18-go sierpnia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
z Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa: w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maia do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzewa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu. w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzewa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzewa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Jaryczowa, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.06 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej: przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzewa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala. Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 8. św. Jana (Hotel Saski)
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najważniejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z liniami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamknięt klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 1766

Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** — Cena 20 halerzy.

Profesor gimnazyalny

przyjmuje studentów, jak lat poprzednich na mieszkanie. Wiadomość ul. Kapucyńska l. 3 III p. na prawo od godz. 11—5. 2748 1 3

Potrzebny zaraz
czeladnik kowal
do robót mieszanych, powozowych, kucia koni, kawaler. Feliks Gramatyka kowal Zakopane. 2753 1 4

Dwie osoby pojedyncze
znajdą mieszkanie
cuche i spokojne na I piętrze u samotnej wdowy, ul. Floryańska l. 55 (fi cyna (na ganku) P Nachornak. 1749 1 6

Dom I-piętrowy
z ogrodem i parcelą w Krakowie ul. Rakowicka 5, zaraz do **sprzedania.** Wiadomość bliższa na miejscu. 2754 1 3

Poszukuję od 1-go września
DWÓCH POKOI
bez kuchni z dwoma osobnymi wchodami. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny upraszam nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“. 2755 1 6

Starszy pomocnik
korzennik, poszukuje **posady** zaraz lub później, może przyjąć zarząd Kółka Rolniczego na kaucyą. Adres poda Administracya „Głosu Narodu“. 2751 1 2

Biuro Rozalii Krassuskiej
istniejące od 7 lat w Krakowie Jagiellańska l. 6, I p. umieszcza: rządców, leśniczych, ekonomów, pisarzy, karbowych, polowych i wszelką służbę folwarczną, oraz ogrodników, kucharzy, kucharki, bony, panny służące, pokojowe i inną służbę domową; także lokai, stróżów i robotników polnych i fabrycznych, polecając się i nadal względom P. P. służbodawców. 2745 1 3

Do handlu korzennego i win **J. Barberowskiego w Krakowie** potrzebny jest
PRAKTYKANT
w wieku od 14 do 15 lat z ukończoną II kl. gimn. lub realną. 2746 1 3

AMERYKA
Odjazd z Havre każdej soboty.
Bilety jazdy przez
linię francuską.
Dobre i szybkie załatwienie. Znakomite utrzymanie, wraz z winem i likierami. Amerykańskie karty kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych Bliższych wyjaśnień udziela zadarmo i franco 2747 1 11

Francösische Linie
Wien, IV., Weyringerg, 3.

Leśniczy
znajdzie posadę od 1 października r. b. w dobrach Droginia powiat Myślenice, jeżeli się wykaże świadectwami swego uzdolnienia, długoletniej praktyki i nieskazitelnem zachowaniem, popartem przez odpowiednią rekomendacyą. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr ost. poczta Droginia. 2690 2 3

PIENIĄDZE
na 4⁰|₀-owe
pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do $^3/_4$ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobista dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai
Bankcommission
Budapest, VI., Dávid-utcza 15.
(Firma protokołowana).
2189 66 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

Jako nawóz jesienny
jest
Mączka żużlowa Thomasa
ze znakiem Stern Marke gwiazda
należycie zastosowana, **najtańszym i najlepszym** nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.

Fabryki Fosfatów Thomasa
St. z. z o. p. w Berlinie.
Pouczające broszurki i cenniki udziela bezpłatnie i franco

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska 22.
Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 2410 12 25

Potrzebny chłopiec
do praktyki masarskiej. Wiadomość w masarni **H. Wałaszkiewicza w Dębicy.** 2712 2 2

LOKOMOBILA
i 2 młocarnie z najlepszej fabryki, w najlepszym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Kenty L. 24. 2716

Z powodu wyjazdu
pies ładny, w czwartem polu, do zamiany na 1 lub 2 krajobrazy na tle myśliwstwa. Wiadomość: Jaworzno, Konsum 2720 2 3

Piękna realność
nadająca się znakomicie dla młynarza (dawniej był młyn) do sprzedania. — Kościół, szkoła, dwór w miejscu. Wia domości udzieli Balasówka Straszęcin p. Grabiny. 2706 3 3

Browar Parowy w Trzcinicy
POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia **wyłącznie Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorow do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 8 24

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie osobne pokoje oraz fortepian do użytku konwersacya niemiecka i francuska. Ulica Łobzowska l. 8., I piętro drzwi na lewo. 2261 2 12

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY
o zakresie nauk szkół wyższych
poszukuje dwóch **stałych nauczycieli**, — a mianowicie, jednego dla matematyki, fizyki i chemii, tudzież dla nauk przyrodniczych (zoologia, botanika, mineralogia), drugiego dla języka niemieckiego, geografii i historyi, języków klasycznych i francuskiego. Wymagane: 5 godzin dziennie nauki. 2724 3 28
Jeden z P. T. kandydatów (kawaler) otrzymać może w zakładzie mieszka nie i **zupełne** zaopatrzenie w zamian za pełnienie równocześnie obowiązku Prefekta pensyonatu.
Oferty z referencyami i podaniem wymagańego honorarium, przyjmie pod „Nauka“ Biuro gazet i ogłoszeń Wgo Olszewskiego Lwów. ul. Kilińskiego 1.

Zakopane.
Willa nowo wybudowana składająca się z 15 pokoi 2 kuchni piwnicy itd. w centrum Zakopanego, z widokiem na góry, jest pod przystępnymi warunkami z małym kapitałem **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2624 6 8

Garderoba męska
zupełnie nowa, na słusznego mężczyznę, pająk kryształowy do salonu i biórko damskie z lustrem wytwornej roboty, tanio do sprzedania. Wiadomość od godziny 4—6, ulica Studencka L. 2, III piętro. 2729 2 8

Dyetaryusz sądowy
obznajmiony kilkunastoletnią praktyką z manipulacyą sądową, poszukuje po sady pisarza przy sądzie, u pp. adwokatów lub notaryuszy. — Zgłoszenia pod adresem: „A. G.“ ulica Bartosza Nr. 2 Kraków u W. M. Świderskiego. 2686 5 0

DO HANDLU
Jana Hołajewskiego w Wadowicach
potrzebny jest 2726 2 3
chłopak do praktyki
z dobrego domu.

Pomocnik
poszukuje 2757
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krak...

Panów studentów
jak rok rocznie przyjmuje na mies... nie i wikt, opieka rodzicielska. ... Kalwaryjska l 18, I p w Podgó... 2756 1 3

WDOWA
bezdzietna z dobrej rodziny poszu... miejsca do zarządu domu w mi... lub na wsi. Umie także szyć. Ła... we zgłoszenia do Administr. „G... Narodu“ pod „M. M.“ 2743

Panna inteligentna
o miłej powierzchowności, uzdol... w krawiectwie, szyciu białem, p... mie obowiązek w domu obyw... w mieście lub na prowincyi: wyr... może Panią w czynn ściach gosp... czych. — Adresować proszę pod... „Z. S. J.“ post. rest. Osielec. 275...

Subjekt fryzyerski
potrzebny zaraz. Warunki korzy... Bronisław Pelczarski Drohoby... 2750 1 2

Przy zakładzie wyższym na... wym żeńskim
H. Strażyńskie...
ul. Franciszkańska L. 1, II. p...
oprócz istniejących w dalszym c... klas pensyonatu prywatnego w... szkolnym zostaną otwarte dla p...
dwa gimnazyalne kurs... przygotowawcze
a ewentualnie klasa I (V) gimna... na; zaś w klasach niższych zapr... dzono **program szkół ludow...** rozszerzony językiem francuski... Przyjmuje się wpisy i udz ela i... macyi codziennie od godz. 11—1 i od 3—5 po południu. — Egz... **wstępne do klas gimnazy... nych** będą się odbywały 1, ... września od godz. 10—12 przed... dniem, a do klas ludowych i pe... natu od 3—5 po południu.

Osoby szczupł...
i wątłe, oraz dzieci po krót... użyciu
„Kopolo“ (mark... ochrone...
dostają znakomicie pełną post... Damy biust znakomicie wypełn...
W puszkach
po kor. 1·80 3·60 6
na 6 14 30 ...
Skutek pewny. Wiele podziękow... Do nabycia w aptekach i drogerj... **W Krakowie w drogeryi Łope... i Spółki.**
En gros Fr. Vitek & Comp., Pra... Wassergasse Nr. 31. 1...

Lekcyj...
języka niemieckiego, początków ... cuskiego, oraz gry fortepiano... udziela po **bardzo niskiej c...** biedna wdowa, uczennica Konser... ryum wiedeńskiego.
Wiadomość w Administracyi „G... Narodu“. 2...

MEDAL ZŁOTY na Wystawie ... skiej w r. 1900.
Newralgie, Bóle głowy, N... stenie, Hysterye i wszelkie... roby nerwów ustępują bezw... po spożyciu Pigułek antine... gicznych Dra Cronier 75, ... la Boëtie, Paris. Wymaga... wdziwych z pieczątką Związku F... Cena 3 franki za pu... W Krakowie: w aptekach PP. ... niewskiego, Redyka, i J. Macudzi... go. — We Lwowie: w aptekac... Wewiórskiego i Ruckera. 2474 ...

Szafa na kana...
tak zwana (Gesangkaste) do ... dania. Floryańska 38 I p. ofic... 2495 6 0

Uszlachetnione Zboża krajowe!
Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brze...
POLECA DO SIEWU:
I. **Pszenicę** ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach odznaczoną dwo... dalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu na... we Lwowie za najlepszą ze wszystkich odmian.
1. **„Elita“** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . kor.
2. **„Selekcyjna** pierwsza produkcya Elity . . . . . . kor.
II. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . . . kor.
Ostka galicyjska i Żyto polskie pobiły pod względem wydatku w... inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek H... Kółek rolniczych. — Ceny rozumią się loco stacya Podłęże, lub Kłaj. ... rok dolicza się cenę kosztu. 2570

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krako...
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.